



MIECZYŚLAW IZYDOREK

Urodził się w 1931 roku. „Do Tczewa sprowadził się z rodziną w 1937 roku. Wspominał, że przepłynął Wisłą z Grudziądza najtańszym środkiem lokomocji, statkiem parowym o bocznym napędzie łopatkowym.

W czasie okupacji uczył się gry na skrzypcach u znanego muzyka Leonarda Lesińskiego. Po

wojnie ukończył Liceum pedagogiczne w Tczewie. Potem był nauczycielem w Bobowie w powiecie starogardzkim. Uczył też muzyki w Liceum Pedagogicznym w Kościerzynie. Mawiał, że muzyka jest trudniejsza od matematyki i dlatego zdecydował się wykładać logarytmy.

W 1955 roku ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Gdańsku, a w 1962 studia magisterskie z matematyki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W latach 1955-1959 pracował w Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczyń Przedszkoli w Elblągu. Od 1959 roku związał się z Zasadniczą Szkołą Zawodową Nr 1 w Tczewie. Był współorganizatorem Technikum Mechanicznego i wychowawcą pierwszej klasy.

Mieczysław Izydorek interesował się historią Tczewa. Zbierał pamiątki, dokumenty, zdjęcia. W roku 1978 zorganizował Szkolną Izbę Pamięci przy Technikum Mechanicznym. Po odejściu na emeryturę w 1988 roku wzbogacił ją o dokumenty. To on odkrył pocisk w tczewskiej wieży ciśnień i podzielił się informacją z naszą redakcją. Był kawalerem medalu *Pro Domo Trsoviensi*. Cieszył się z tego, że jego jedyny syn Marek został naukowcem zajmującym się matematyką”. Taką treść zawiera **POŻEGNANIE** z nadtytułem – **Tczew. Odszedł Mieczysław Izydorek**, które zamieścił w środo-

wym *Dzienniku Bałtyckim* z dnia 29 grudnia 2004 r. redaktor **Józef Ziółkowski**.

Mowę pożegnalną nad grobem wygłosił serdeczny kolega Mieczysława – **Franciszek Józef Mierzwiński** – nauczyciel przedmiotów zawodowych w Technikum Mechanicznym, gdzie podobnie jak Mieczysław, był również przez parę lat wicedyrektorem.

Franciszek Józef Mierzwiński tak charakteryzował **Mieczysława Izydorka**: „Po rozpoczęciu pracy w obecnym Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w 1959 roku zainteresował się „na zawsze” historią szkoły, a przez to i historią miasta. Przez 35 lat pełnił funkcję wicedyrektora. Historia 75-letnioej dzisiaj szkoły jest ściśle związana z historią naszego grodu. Tradycje szkoły, wykształceni w niej ludzie, ich działalność, to ogniwa spinające wszystkie etapy rozwoju i historii naszego środowiska.

Mieczysław był wychowawcą pierwszej klasy utworzonego w 1962 roku Technikum Mechanicznego. Jego wychowankowie z tego i z następnych roczników, to ludzie, którzy aktywnie pracują na rzecz miasta, jako dyrektorzy firm i zakładów, pracownicy nauki, pracownicy techniczni, radni różnych szczebli. Organizował z nimi systematyczne spotkania w szkole i we własnym mieszkaniu. Na spotkania te zapraszał również ludzi mieszkających poza Tczewem, a także absolwentów szkoły z okresu przedwojennego. Z tego względu był chodzącą skarbnicą wiedzy o Tczewie. Wiedzę tę zdobywał nie tylko własnym doświadczeniem, ale również systematycznym, mrówczym szukaniem i zbieraniem wszelkich materiałów takich jak: stare fotografie, dokumenty, zapisy wspomnień mieszkańców Tczewa. Zbierając materiały „zajeździł” kilka swoich rowerów. Codziennie u kogoś bywał, kogoś gościł i przyjmował w swoim gościnnym mieszkaniu przy ulicy Sienkiewicza.

Pozyskane zbiory wypełniały gabloty i tablice Szkolnej Izby Pamięci w Technikum Mechanicznym, a otwarcie Izby nastąpiło w 1978 roku przy Jego ogromnym nakładzie organizacyjnym. Była to pierwsza Izba w Tczewie i dzięki niej na Tczew spadły splendory w postaci nagród i wyróżnień wojewódzkich i ogólnopolskich.

W Izbie zgromadzono i eksponowano wiele najrozmaitszych dokumentów, odnaczeń i innych przedmiotów dotyczących historii

miasta, okresu II wojny światowej i historii szkoły. Współpracując z Panem **Stanisławem Zaczyńskim** – tczewskim fotografem – zorganizował bardzo ciekawą i często oglądaną przez tczewian wystawę „Historia miasta i historia szkoły w fotografii”. Mogliśmy tam poznać znane osobistości w historii miasta, sylwetki burmistrzów i prezydentów, poznać unikalne zdjęcia ludzi, budynków, obiektów, mostów itp. W izbie odbywało się wiele spotkań, zebrań i narad nie tylko oświatowych. Powstał znaczący ośrodek historii miasta otwarty dla wszystkich mieszkańców. Koniecznie należy podkreślić, że działalność na rzecz miasta i szkoły, którą od ponad trzydziestu lat prowadził Pan Mieczysław, nie była przerwana nawet w okresie, kiedy przeżywał wielkie kłopoty rodzinne (ciężka choroba żony, podczas której opiekował się przykładowo i bardzo troskliwie do Jej ostatnich dni). Był aktywnym uczestnikiem wielu spotkań i imprez miejskich. Często pełnił funkcję tłumacza z języka niemieckiego. Propagował swoje miasto i szkołę za granicą w podobnej zaprzyjaźnionej szkole zawodowej w Hamburgu.

Poza solidną pracą zawodową, za którą otrzymywał nagrody Kuratora i Ministra Oświaty nadano Mu odznaczenia resortowe i państwowe z Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski włącznie. Natomiast przez społeczność tczewską został wyróżniony - wcześniej wspomnianym - medalem Pro Domo Trsoviensi.

J. Ziółkowski –Dz. B. z 29.12.2004 r.

„Znany był z tego, że lubił jeździć na rowerze "Ukraina". Kilkunastu absolwentów w 30-rocznicę ukończenia szkoły wręczyło swojemu wychowawcy nowoczesny rower.

Mieczysław Izydorek interesował się historią Tczewa. Zbierał pamiątki, dokumenty, zdjęcia. W 1978 roku zorganizował Szkolną Izbę Pamięci przy Technikum Mechanicznym. Po odejściu na emeryturę w 1988 roku wzbogacał ją o dokumenty. To on odkrył pocisk w tczewskiej wieży ciśnień i podzielił się informacją z naszą redakcją. Był kawalerem medalu Pro Domo Trsoviensi. Cieszył się z tego, że jego jedyny syn Marek został naukowcem zajmującym się matematyką.”

Mija 57 lat od wyzwolenia Tczewa

Józef M. Ziółkowski

2002-03-08 00:01:00

W lutowe dni 1945 roku Niemcy wycięli w parku miejskim kilkakaset drzew robiąc z nich zapory czołgowe od ulicy Bałdowskiej do Czyżykowskiej. Jedno z potężnych drzew świerkowych do dzisiaj stoi z nadciętym do połowy pniem. Miało być powalone, dlaczego stało się inaczej nie wiadomo.

- Prawie wszystkie drzewa w jarze parku od ulicy Bałdowskiej do Czyżykowskiej zostały wtedy wycięte - mówi Mieczysław Izydorek, pasjonat najnowszej historii Tczewa. -Niemcy barykadowali nimi miasto od strony południowej.

Patrząc dzisiaj na parkowe drzewa można odróżnić te, które urosły już po wojnie. Z ulicy Bałdowskiej widać też pocisk radziecki, który utkwiał w koronie wieży ciśnień i nie wybuchł.

Ofiary nalotów

Na cmentarzu katolickim przy ul. 30 Stycznia przy jednej z alejek jest grób dziewczyny, która zginęła w czasie bombardowań Tczewa przez lotnictwo radzieckie. Nad grobem jest rzeźba anioła i tablica mówiąca, że Krystyna Waltraud Kaczmarek była jedynaczką i miała 18 lat. Zginęła podczas nalotu 20 lutego 1945 roku. Obok pochowani są jej rodzice.

- Była z mojej rodziny - mówi spotkany przypadkowo Feliks Kaczmarek. - Jej ojciec był 40 lat grabarzem na tym cmentarzu. Niedaleko od grobu było ogrodnictwo, które prowadził. Zginęła na ulicy Królowej Jadwigi. Anioł ma jej twarz.

Tyle zachowało się w pamięci. Pozostała także lista tych, którzy zginęli w czasie zmasowanych bombardowań Tczewa przez wojska radzieckie w dniach 20-22 luty 1945 roku. Jest na niej 140 nazwisk. Przy niektórych cyfrach brak nazwisk, są tylko opisy, gdzie znaleziono zwłoki i jak wyglądały. Masowe groby 93 tczewian znajdują się na cmentarzu ewangelickim. Nie ustalono nazwisk 43 osób spośród tam pochowanych. Pojedynczych 12 grobów jest na cmentarzu katolickim przy ulicy Gdańskiej, kolejne 12 na cmentarzu katolickim "starym" przy ulicy 30 Stycznia i 23 na nowym, przy tej samej ulicy.

Kukuruźniki nad miastem

Miasto było obwarowane zaporami przeciwczołgowymi. Wojska radzieckie atak na Tczew rozpoczęły od bombardowań z samolotów zwanych "kukuruźnikami".

Mieczysław Lzydorek twierdzi, że Niemcy próbowali zastraszyć mieszkańców Tczewa. Powieszono jednego z za to, że ukradł z piekarni chleb. 20 lutego jego ciało położono na placu Hallera. Przy nim była kartka z napisem: "Ty psie, nie będziesz więcej kraść chleba".

M. Lzydorek namówił ciotkę aby przejść z ulicy Wigury do centrum miasta i zobaczyć straceńca.

- Najpierw poszliśmy do rzeźnika na Nowym Mieście, a potem na Stare Miasto - wspomina Lzydorek. - Gdy byliśmy w poło-

wie ulicy Mickiewicza padły pierwsze bomby, między innymi na budynek przy placu Hallera, który wypalił się doszczętnie. Bomby spadły w pobliżu gazowni. Kilka godzin przesiedzieliśmy modląc się w schronie o przy ul. Wąskiej. Przerwy w nalotach nalotach trwały pół godziny. W pobliżu kina Wisła, pod kasztanem, i po przeciwnej stronie ulicy były schrony przeciwlotnicze. Pamiętam jak wyciągano z tego ostatniego zabitych przez bombę. W lewy róg budynku Urzędu Miasta też trafił pocisk rozbijając mur. Przy ulicy Piaskowej bomba uderzyła w dach i przeleciała przez stropy wypadając na ulicę. Po drugiej stronie ulicy widziałem zabitych niemieckich żołnierzy.

Wiele niewiadomych

Na ulice w rejonie Żwirki ani Rejtana nie padła ani jedna bomba. Chociaż w domkach jednorodzinnych rozlokowanych było sporo niemieckiego wojska. Bomby trafiły domy między innymi przy ulicy Paderewskiego, Słowackiego, Królowej Jadwigi, Czyżykowskiej, Południowej.

Chociaż w wielu publikacjach pisze się o zbombardowaniu dworca osobowo - towarowego Mieczysław Izydorek mówi, że nie są znane okoliczności, w jakich on się spalił. Pytania dotyczą także młyna parowego przy ul. 1 Maja, szpitala przy ul. Ściegiennego. Nie wiadomo czy zostały one spalone przez wycofujące się wojska niemieckie, czy też dokonały tego wojska radzieckie.

● * *

PLACÓWKI NAUKOWE POLSKIEJ AKADEMII NAUK			
Nazwisko i imię	Stopień doktora habilitowanego nauk	Jednostka nadająca	Data nadania
Izydorek Marek	matematycznych w zakresie matematyki	Instytut Matematyczny w Warszawie	2002.01.24

* * *

Osoba:	dr hab. Marek Izydorek
Miasto:	Gdańsk
Uczelnia:	Politechnika Gdańska
Wydział:	Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej